Nro. 45. **Rok ósmy.**

Wychodzi co poniedziałek jeden numer. Prenumeratę przyjmują ces. król. pocztamty, księgarnie krajowe, jakoteż w kantorze Tygodnika w gmachu teatralnym hrabiego Skarbka na 2. pietrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie, w kantorze redakcyi, 8 złr. 24 kr. m. k., bez przesyłki: na poczcie 10 złr. m. k. Na prowincyi, na poczcie 10 złr. 48 kr., w księgarniach krajowych 9 złr 54 kr. m. k. Prenumerata półroczna nie przyjmuje się.

WE LWOWIE DNIA 10. LISTOPADA 1845 ROKU.

O siejbie siewnikiem i miotem.

Pan Pichat, profesor agronomii praktycznéj w instytucie gospodarskim w Grignon pod Paryżem, spowodowany dziełem pana Loiselleur Deslongchamps pod tytułem »*Consideration sur les cereales, et principalement sur le froment*« doświadczał, jaka jest różnica siejby siewnikiem, a jaka siejby miotem? Pierwsze próby rozpoczął on w r. 1842, obrawszy sobie do tego 3 kwatery pola dobrze sprawionego, z których każda obejmowała 277 sążni czworobocznych; poprzedniego roku na tém polu posadzone były szwedzkie buraki (*rota baga*). Pole na próbę wzięte składało się z glinki z piaskiem i nieco kredy; warstwa rodzajna była 8 do 10 cali gruba. Pole to zorano 2 razy na 7 do 8 cali głęboko, wreszcie pochodziło ono z korczówki, na któréj nie było nigdy nawozu. Spodnia warstwa składała się ze żwiru i grubego piasku, a zatém była przepuszczalną: do tego jeszcze dodać potrzeba, że rok 1842, w którym się te próby odbywać miały, był nadzwyczajnie posuszny.

Pierwszą kwaterę zasiano siewnikiem wynalazku pana Hugues i na hektar (1 = 2179 sążniom wied.) wyszło 180 litrów (1 = kwarcie lwowskiéj); linie były na 3 lub 4 cale od siebie odległe; druga kwatera zasiana była tym samym siewnikiem i rzędy były téj saméj odległości, ale na jeden hektar dano tylko 120 litrów nasienia. Trzecią kwaterę zasiano miotem takiemże nasieniem w stosunku jak gdyby na jeden hektar wyjść miało 220 litrów. Po rozrzuceniu nasienia zawłóczono wzdłuż i poprzek.

Wkrótce, gdy zboże zeszło i posucha mocno dokuczać zaczęła, zapuszczono wałek, aby wilgoć ze spodu roli dobywającą się zatrzymać, i dopomódz tym sposobem do pięknego wykształcenia onego. Z końcem lipca zboże dojrzało i przystąpiono do zbioru, a z omłotu wynikły następujące rezultaty: kwatera n. 1., zasiana siewnikiem w stosunku 180 litrów na 1 hektar, wydała ziarna 21 hektolitrów (1=25 garncom) i 6800 ℔ słomy. Kwatera n. 2., także siewnikiem zasiana w stosunku jak 120 litrów na 1 hektar, wydała ziarna 21 hektolitrów i 7000 ℔ słomy z hektaru. Kwatera n. 3. zasiana miotem tém samém ziarnem w stosunku jak 220 litrów na 1 hektar, wydała podobny zbiór ziarna jak kwatera n. 2gi, to jest 21 hektolitrów i 7000 ℔ słomy na hektar. Te rezultaty z omłotu wynikłe nie wyjaśniają dostatecznie korzyści z obu rodzajów tej siejby, jeżeliby się w tych porównaniach nie wyjaśniło w większéj ilości do siejby miotem użytego nasienia, który naturalnie i większy zbiór w ziarnie dać powinien. Z tego stanowiska rzecz biorąc kwatera n. 1. zasiana w stosunku jak 180 liter na hektar wydała 1 $^{38}/_{100}$ więcéj ziarna niżeli kwatera n. 2. także siewnikiem zasiana w stosunku 120 litrów na hektar i o 6.14 więcéj niż kwatera n. 3. zasiana miotem w stosunku 220 litrów na 1 hektar.

Kwatera n. 2., zasiana siewnikiem w stosunku 120 litrów na hektar, dała o 4.76 większy sprzęt ziarna niżeli kwatera zasiana miotem, a zatém, większość zbioru przypada całkiem na korzyść siewnika: bo chociaż się więcéj wysiało nasienia mio-

tem, zbiór był jednakowy. Z tego więc można wnosić, że siejba siewnikiem niezaprzeczoną ma wyższość nad siejbą miotem. Ale próby wtedy dopiéro stają się prawidłem, gdy przy zachowaniu tychże samych stosunków kilkakrotnie powtarzane jednakowe zawsze wydadzą wynikłości; z tego też powodu pan Pichat powtórzył próby z oziminą.

Wybrał kawałek pola takiego samego składu jak pierwéj, i znowu podzielił go na 3 kwatery jednakiéj wielkości.

Pole to było w jesieni zgnojone w stosunku jak 60 tysięcy kilogramów (1 = 2 ℔ wiéd.) obornika na 1 hektar. Z tego pola zebrana była kukurudza na zieloną paszę. Kwaterę n. 1. zasiano 22 września pszenicą siewnikiem pana Hugues'a w stosunku 184 litrów na hektar; rzędy siewu odległe były od siebie na 3½ cala.

Kwaterę n. 2. zasiano siewnikiem grignońskim takiemże ziarnem w stosunku 135 litrów na hektar; rzędy były od siebie odległe na 4 cale.

Kwaterę n. 3. zasiano także pszenicą miotem w skibę niebronowaną w stosunku 177 liter na hektar, poczém zapuszczono brony jak zwyczajnie.

Pszenica ta o jednym czasie posiana, zeszła jak najpiękniej i odszczególniała się silniejszem roślinieniem od pszenicy w drugiéj połowie października na polu obokległem posianéj.

Rok 1843, jak wiadomo, był bardzo mokry, a zatém wykształceniu ziarna nie bardzo sprzyjający. Z wysiewów tych były następujące zbiory. Kwatera n. 1. zasiana siewnikiem Hugues'a pszenicą, wydała 23 hektolitrów, 30 litrów i 4835 kilogramów słomy w stosunku jednego hektara.

Kwatera n. 2. zasiana siewnikiem grignońskim wydała 22 hektolitrów, 52 litrów i 5135 kilogramów słomy w stosunku jednego hektara.

Kwatera n. 3. zasiana miotem wydała 18 hektolitrów, 16 litrów pszenicy i 4079 kilogramów słomy w stosunku jednego hektara.

Obaczmyż teraz różnicę pomiędzy temi zasiewami, oto: siejba siewnikiem Hugues'a wydała większy zbiór od siejby siewnikiem grignońskim o 1.26 więcéj, a od siejby miotem o 27.80 ziarna: albo po siewniku grognońskim było 100, po siewniku Hugues'a 127.80 czyli ⅓ część więcéj niż po siejbie miotem; a po siejbie siewnikiem grigońskim zebrało się o 26.54 więcéj na 100 niż po siejbie miotem.

Należy tu jeszcze nadmienić o ważnéj okoliczności wynikłéj z siejby na dniu 22 września, która jest mniéj używana niż w październiku. Pszenica posiana we wrześniu była daleko dłuższa, tak dalece że okłotami z niéj można było pokrywać dachy; nareszcie i to, że ziarno téj pszenicy posiane w następnym roku, który wcale nie był wegatacyi sprzyjający, wydało pszenicę nie tylko bardzo piękną, ale o 8 dni wcześniejszą niż zwykle. Z tego więc można wnosić, że pszenica posiana z końcem września będzie lepszą od posianéj w październiku, i że zbiór z wysianéj siewnikiem będzie nierównie większy niż miotem, chociaż się mniéj użyje nasienia.

Zrobiono także trzecią próbę z jarem zbożem. Wybrano na ten cel na tym samym folwarku kawałek pola podobnego składu, jak powyższe, i podzielono na 4 kwatery równéj wielkości. Ten kawałek pola sprawiony był w stosunku 60 tysięcy kilogramów na hektar, i w upłynionéj jesieni zebrano z niego ziemniaki.

Kwaterę n. 1. zasiano jęczmieniem za pomocą poprawionego siewnika pana Hugues'a, w stosunku 127 liter na hektar; rzędy były od siebie odległe na 3½ cala.

Kwaterę n. 2. zasiano także jęczmieniem i tym samym siewnikiem, (z podniesieniem przyrządzenia do nru 4.) w stosunku 176 litrów na hektar; spulchnienie roli było głębsze, ale odległość rzędów jak w poprzedniéj kwaterze.

Kwatera n. 3. zasiana była grignońskim siewnikiem jęczmieniem w stosunku 163 litrów na hektar Spulchnienie roli jednakowe jak w poprzedniéj a rzędy w odległości 4 cali.

Kwaterę n. 4. dobrze spulchnioną zasiano temże ziarnem w stosunku 224 litrów na hektar, i zwyczajnie zabronowano.

W miesiąc późniéj rozsiano miotem na wszystkich 4 kwaterach konicz i zawałkowano.

Z zasiewów tych były następujące zbiory:

Kwatera n. 1. wydała w stosunku z hektara 21 hektolitrów, 85 litrów i 5017 kilogramów słomy.

Kwatera n. 2. wydała z hektara 20 hektolitrów, 46 litrów i 4555 kilogramów słomy.

Kwatera n. 3. wydała z hektara 20 hektolitrów, 46 litrów i 4535 kilogramów słomy.

Kwatera n. 4. zasiana miotem, wydała z hektara 16 hektolitrów, 63 litrów i 4835 kilogramów słomy.

Obliczywszy więc oszczędzone ziarno, kwatera n. 1. wydała większy zbiór od kwatery n. 2. o 9.19 części na 100; kwatera n. 3. o 27.20 na 100; a od kwatery n. 4. o 31.20 na 100 więcéj ziarna; więc i na jarych zasiewach siejba siewnikiem wyższą jest

nad siejbę miotem: bo oprócz większego zbioru w ziarnie oszczędza się znaczną ilość nasienia.

Nie każdy gospodarz u nas może zaprowadzić siewnik, nie dlatego żeby mu zadrogi był: bo koszta te byłyby dostatecznie pokryte większemi zbiorami, ale dlatego że siewnik wymaga bardzo spulchnionéj roli, a do tego jeszcześmy nie doszli. Na roli grudkowatéj siewnik zapychałby się ustawicznie, robota szłaby oporem i siew byłby nierówny.

Jeżeli kto, to gospodarze z obwodów zachodnich, u których staranniejsza jest uprawa roli, powinniby siewnik zaprowadzić u siebie: bo tylko tym sposobem mogą podwyższyć produkcyę zboża. Siewników dostać można w Wiédniu u pana Burga i u pana Seidla wDreznie: a o ile doświadczenie przekonało, poprawny siewnik pana Hugues'a nie tylko jest najlepszy ale i najtańszy.

O wystawie płodów przemysłowości w Wiédniu.

PRZEZ JÓZEFA ŻYWICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Zwracamy się do przedmiotów na wystawie uważanych. Wnuki Majera posiadają w Czechach (w Adolf i Leonorheimie) jeden z najlepszych i największych zakładów w téj dziedzinie przemysłowości, który obejmuje cztéry piece do szkła wypukłego, dwa piece do wyrobu tafel, 12 szlifiarni i t.d. w nieustannym będące ruchu, i zatrudnia 400 na miejscu osiadłych wyrobników. Na równym urządzenia stopniu znajduje się huta szklanna hr. Harracha w Nowym świecie, obwodu bidszowskiego, chociaż jest na mniejszą miarę prowadzona. Obie fabryki wysyłają znaczny zapas przedmiotów zbytkowych do Anglii, Szwajcaryi, Włoch, związku cłowego niemieckiego i miast hanzeatyckich. Wyrabiają one szkło krzyształowe w najprzedniejszych gatunkach, w kolorze białym i wszystkich używanych farbach, szkło platerowane rubinowéj barwy, szkła weneckie wężykowatego kształtu, petynetowéj i marmurkowéj powierzchni, następnie: szkło gładko szlifowane białe i kolorowe i rznięte w kwadraty, szkiełka zegarkowe i sztorcowe, tudzież taflowe we wszystkich odcieniach. Szkło krzyształowe odznacza się białością i czystością, opiéra się szkodliwym wpływom powietrza i promieni słonecznych, zatrzymując pierwotny lustr i farbę, koloryt jest żywy i trwały, platerowanie na emalii (szmelcu) i krzysztale doskonałe, wyciski nie ustępują najlepszym francuzkim, a szlif jest tak ładny, że się nim tylko niektóre fabryki związku cłowego poszczycić mogą. Prawie wszystkie przedmioty przysłane z pomienionej rękodzielni na wystawę odpowiedziały wszelkim zadaniom kunsztu i świadczą o znakomitym postępie hutnictwa. Naczynia stołowe zielonéj, szafirowéj i szkarłatnéj barwy znamienują nowość i rzadką osobliwość wyrobów; godne są podziwienia cztery wspaniałe żyrandole siedm stóp wysokie, nowo wynalezione kolorowane szkła za pomocą siarki, niemniéj wazony i puhary w guście alabastrowym i granitowym zdziałane, duże krzyształowe naczynia stołowe purpurowe i błękitne, najwytworniejsze wazy *Mille-fiori* i t. p. Z wyrobów zaś hr. Harracha wzbudziły powszechną uwagę dwa pająki, sześć stóp wysokie, rubinowéj barwy z ozdobną pozłotą, żółte wazony, szkło stołowe ze szkarłatnémi brzegi i brylantowanym szlifem, w końcu duże szkło stołowe z mat rzniętémi łabędziami, delfinami i sfinxami. Z pomiędzy innych przedsiębierców hut szklannych, którzy korzystali z wystawy, wyszczególniamy jako najważniejszych: F. Klebera z Eibiswaldu (obwodu marburskiego) z kolorowaném i bezfarbném szkłem wypukłem, szklannémi rury do wodociągów, retortami i t. d. jego złocistobrunatne szkło butelkowe wartało szczególnéj uwagi; B. Wiwat (z Langerswald i Benediktal obwodu marburskiego) ze szkłem w krzyształach kolorowém wyżłobianém i szlifowaném, wyszczególniającém się jako artykuł wywozowy; A. Botzenhart z Eugenii (koło Schrems w Niż. Austryi) posiadający bardzo wielki zakład, nadesłał arcyładne wzory galanteryjnych i zbytkowych przedmiotów we wszystkich gatunkach szklannych wytworów; xięcia Dietrichsteina huta z Protiwanowa (pod Bernem) pompy studzienne, rury wodociągowe i czczionki do napisów. Szkło z téj huty ma pożądany odbyt w kraju i za granicą, nadewszystko wyborną jest masa do butelek szampańskich. Różne wyroby szklanne braci Perger (z Hringowa i Szlanz, Sohler. komibratu) a osobliwie towary przeznaczone do Turcyi i Serbii, dowodzą o usilnem staraniu wskrzeszenia i rozwinięcia tego przemysłu w Węgrzech.

Hutnictwo Galicyi [1]) reprezentował na wystawie jedynie pan Maxymilian Marszałkiewicz

---

[1]) U nas w Galicyi wiele znajduje się hut szklannych, szczególniej zaś w południowéj części, które dotąd nietylko w kraju ale i do Rosyi, a

*

z Kamienicy (obwodu sądeckiego) przesyłką szkła wpukłego i w taflach, w różnych tak białych jak kolorowych wzorach. Huta (szklanna) pana Marszałkiewicza ma jeden piec hutarski z 8ma przystawkami, wyrabia najwięcéj szkło ordynaryjne kolorowane i niekolorowane, a na zamówione obstalunki także szkło szlifowane i puszcza w obieg wyrobów szklannych w wartości 7500 złr. m. k, które w okolicy dość znaczny znajdują odbyt. Przysłane przedmioty odznaczały się czystością materiału jak i pracowitém wykończeniem, i świadczą należycie o zamiłowaniu i wzniecaniu tego u nas zaniedbanego i prawie odłogiem leżącego przemysłu.

Z fabryk wyrabiających zwierciadła i tafle zwierciadlane zdają się mieć pierwsze miejsce: *a)* zakłady Hauptmansbergera (w Viehofen w Niż. Austryi i w St. Vinzenz w Karyntyi) wyrabiające największe dotąd w Austryi lustra: bo 83″ wys., a 43″ szer. w jednéj sztuce, których największą jest zaletą iż są bez skazy i wiernie oddają przedmioty *b)* Bürgsteińska fabryka zwierciadeł hr. Kińskiego w Czechach, ten zakład słynny z trafnych urządzeń i wybornych wyrobów, przysłał na wystawę przedmioty nacechowane znamieniem doskonałéj sztuki i gustu.

O stosunkach handlowych fabrykacyi szkła wpukłego i taflowego następujące wypada domieścić uwagi: czeskie huty i rafinerye poniosły przez wynalazek wycisków szklannych na jakiś czas znaczną szkodę, zdaje się atoli, iż się takowa obecnie przez własny wyrób (wyrabianie na miejscu) wycisków szklannych powetowała; 2) wyroby gładkie i delikatniejsze ze szkła wpukłego tak białe jak i kolorowe miały poprzód szczególny odbyt do Niemiec, atoli przez taryfę związku cłowego niemieckiego został tenże bardzo utrudzony, wszelako jest ona mniéj uciążliwą niż cła austryackie; 3) nawet zwykłe wyroby szklanne, które były dość ważnym przedmiotem wywozu przez miasta hanzeatyckie, zostały przez stosunkowo za wysokie cło na rzece Elbie obciążone; 4) cło wchodowe od potażu, którego od 10 — 11,000 ctr. przywożą, wynosi wprawdzie tylko 6 kr. na cetnarze, ale zato wywóz takowego sięgający do 40,000 ctn. obciążony jest cłem 18 kr. Zdaje się za granicą Austryi lepiéj popłacać, bo się tutejsi fabrykanci dopominają zaostrzenia wywozu; 5) mniéj jednakże uzasadnione zdają się być zażalenia względem drogości soli kuchennéj. Nawet dla fabryk chemicznych jest sól kuchenna (do potrzeb technicznych) zadroga, aby te mogły tak ważną w hutnictwie sól glauberską w téj cenie dostarczać jak fabryki związku cłowego; 6) fabrykanci źwierciadeł użalają się także, że odbyt ich delikatnych wyrobów do związku cłowego został utrudzony, i że konkurencyi z francuzkiemi i belgijskiemi lustrami w Austryi, mimo cła wchodowego 20% od wartości, wytrzymać nie zdołają. Niemniéj zasyłają skargi względem wysokiéj ceny żywego srébra; 7) dokładne porównanie cen da się tylko przy szkle taflowem i wpukłem uczynić. Z tego zdaje się wynikać, że w przecięciu ceny wielkich fabryk związku cłowego są pomierniejsze; może to być dlatego, że ich materiał (surowy) poczęści tańszy, i że odpowiedniejszy mają odbyt.

Wypada jeszcze wspomnieć o niektórych rękodzielnikach innych sztucznych wyrobków szklannych, i tak: o panu Bigaglio z Murano i Wenecyi ze względu bardzo gustownych i zręcznie wykończonych fabrykatów. Zakład jego zaszczycony 5 złotemi i 2. srebr. medalami, zatrudnia 650—700 robotników, 6000 ludziom daje zarobek, a wartość pieniężna przesyłanych rocznie z Murano pereł szklannych wynosi 1,300,000 złr. Prace przedsiębiercy uwieńczyła podziwiana na wystawie mozajkowana płyta stołowa, wykonana przez sztuczne ułożenie kamieni lazuru, awenturinu i onixu. Wspomniony zakład fabryczny, który ma największy odbyt do Francyi, Anglii, zachodniego wybrzeża Afryki, niemniéj do Ameryki, wschodnich Indyi i do

---

szczególniéj do Multan znacznego dostarczają wywozu, ale zawsze jeszcze produkują tylko szkło pośledniejszych gatunków, które nie ma jeszcze téj białości i czystości jaka cechuje wyroby sąsiednich niemieckich prowincyi, a z powodu, że u nas tak mało jeszcze upowszechnione szlifowanie szkła, konkurencyi z powyższemi niemieckiemi wyrobami wytrzymać nie może. Ze znanych mi atoli hut najlepiéj odpowiada celowi i najlepsze wydaje huta szklanna pana Tergondego w Borownicy (w Sanockim). Produkują tam znaczny zapas szkła wpukłego i tafel w różnych gatunkach, także i szkło szlifowane białe i kolorowe, które się odznacza czystością, twardością, mocą i udokładnioném szlifowaniem. Widzieć tam można i prządki szklanne wyobrażone w gustownie ukolorowanych bukietach, koszyczkach i t. p. Huta ma znaczny odbyt i wyrabia naczyń i szyb szklannych w wartości kilku tysięcy reńskich srebr. Huta kolonii Fürstenthal (na Bukowinie) wyrabia zamówione towary w orientalnych kształtach, które mołdawscy kupcy przez Suczawę aż do Konstantynopola wożą. *J. Ż.*

Chin, przywłaszczył sobie największą doskonałość, i jest niezaprzecznie w swym rodzaju najznakomitszym i najcelniejszym zakładem w kraju i za granicą. Pfeifer i spółka z Gablonz (w Czechach) przysłał wzory pereł szklannych i sztucznych klejnotów, które się swą obfitością, pięknością barw, czystością szlifu, a nade wszystko pomiernością cen zaszczytnie odznaczały.

I wyroby awenturinowe [2]) braci *Coen di Benedetto* z Wenecyi miały cechę najdelikatniejszego wykończenia i okazały widoczny postęp podobnéj fabrykacyi. Ujrzeliśmy bowiem na wystawie stół *à la rococo* wyłożony awenturinem słonecznym naśladującym korę drzewa martello, kilka kawałków sztucznego awenturinu i kilka wzorów ministernéj imitacyi kamiennéj w starożytnym kroju, tabakierki kameryzowane i t. p. Wartość rzeczonego stołu z wyzłoconą podstawą podano na 2500 złr., tabakierki od 120 — 150 złr.

Z rękodzielników sztucznych szklannych klejnotów wyniemiamy A. Pazelt z Turnawy (w Czechach) który ze swych 100 warstatów przy pomocy 150 robotników dostarcza mnóstwo najśliczniejszych wyrobków.

W prządkach szklannych wyszczególnił się C. Dallerman z Prychowitz (w Czechach); wyrobki jego świadczą najpochlebniéj tak o wytwornym smaku jak i staranném wykończeniu. Na wystawie pojawiły się: bukiet szklanny w wazie, kilka pomniejszych kwiecistych bukietów, szkatułeczki i serwisy do kawy i herbaty. Arcygustowne i eleganckie wyroby z przędzonego szkła, jako to: czarki, wazy, koszyczki, ubrania kobiéce przysłał Jakub Tomasi z Wenecyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[2]) Awenturin jest to drogocenny kamień żółtobrunatny z złocistemi kropki.

O tegorocznych zbiorach u nas.

Z udzielonych nam przez naszych korespondentów wiadomości możemy czytelnikom dać ogólne wyobrażenie o tegorocznych zbiorach, które chociaż nie jest cyframi poparte, posłużyć może do wniosków o handlu wewnętrznym i cenie produktów. Wnioskowanie to będzie tego roku łatwiejsze: bo wszystkie kraje nas otaczające miały mniéj więcéj te same elementarne wypadki, co my, i równie na nieurodzaj utyskują.

W zbytnie rozmiękczoną rolę rzucone nasienie ozime rozwinięło wprawdzie piękną zieloność: lecz gwałtowne mrozy zamroziły ją tak mocno, że korzónki ucierpiały. Z wiosny pokazały się oziminy w ogóle nie źle, ale wkrótce a szczególnie pszenica obumierać zaczęła i w wielu miejscach przeorać ją musiano. W zaciszu a przede wszystkiem między lasami utrzymywała się długo dość pięknie, gdy zaś nastąpiły upały i zjadliwe mgły i deszcze nieprzestanne, zarodziła z małemi wyjątkami najgorzéj tak co do ilości jako i gatunku. Kopa pszenicy nie wydaje w ogóle jak 18 najwięcéj 20 garncy, i mało jest takiéj, któraby warunkom wymaganym przez kupców odpowiadała. Co do zapasów pszenicy staréj to i Podole nie wiele ich ma, a to dlatego, że pszenica przeszłego roku dobrze popłacała, i każdy starał się ją zbyć; po drugie, ziarno tegorocznego zbioru nie dawało dostateczněj rękojmi, zasiewali więc starą pszenicą, a po trzecie przez deszcze i ulewy wiele pszenicy i innego zboża w stértach pogniło.

Zbiór żyta wypadł pomyślniéj, a w niektórych miejscach co do gatunku nawet bardzo dobrze, wszelako kopa nie wydaje jak 26 garncy, najwięcéj korzec.

Jęczmień zarodził wprawdzie na kopy, ale ziarno ogólnie jest nikłe, co albo go słoty zbiły na pokosach, albo w kopach zamokł i porósł. Jęczmień piękny, browarny z tegorocznego zbioru należy do rzadkich zjawisk, dlatego téż będzie poszukiwany i dobrą mieć będzie cenę. Ze wszystkich ziarn jęczmień, ile że konsumcya ludu prostego najwięcéj na nim się opiéra, dójdzie do niezwyczajnéj ceny, osobliwie na wiosnę, gdy go potrzeba będzie do siewu.

Hreczka zrodziła dość obficie, atoli miejscami, osobliwie na Podolu, wiele jest tylko rudaku, nareszcie słoty przeszkodziły zbiorowi i ztąd wiele tam doniedawna zostało na pokosach lub w kopach.

Kukurudza tylko na Bukowinie dobrze zarodziła; w obwodzie zaś kołomyjskim, części obwodów czortkowskiego i stanisławowskiego udała się średnio.

Proso tak co do ilości jak i gatunku udało się w ogóle dobrze.

Groch ucierpiał przez zbyteczną wilgoć; lepiéj udały się bób, fasola i w wielu miejscach soczowica.

Owies lubo dość obfity na kopy, nikłe ma ziarno, i mniéj sypie niż zawsze.

Co do roślin handlowych to len udał się lepiéj niż konopie, tytuń nienajlepszy, anyż zarodził mniéj niż kiedy, kmin, kolendra, koper i t. p. dały zbiór obfity ale ziarno jest nikłe.

Ogrodowiny jako to kapusta, rzepa, brukiew, marchew i t. p. zarodziły lepiéj niż kiedy; mniéj obficie wypadł zbiór buraków cukrowych i ćwikły. Dynie, ogórki i jarzyny korzónkowe i listne udały się powszechnie dobrze.

Ziemniaki, ten tak ważny artykuł pod względem konsumcyi jako téż przemysłowości gospodarskiéj, zarodziły obficie w ogólności. Są wprawdzie miejsca, gdzie biédny kmiotek ledwie 2 do 3 ziarn zebrał; w innych, jak np. w obwodach wadowickim, bocheńskim, części jasielskiego i rzeszowskiego pojawiła się zgnilizna, i ta już po wykopaniu szerzyć się poczęła; wreszcie ziemniaki w ogólności we wszystkich prawie obwodach tego roku (z powodu zbytnich słót) skłonniejsze są do gnicia, niżeli tego innych lat doświadczono. Taki jest stan zbiorów co do ogółu; jeżeli zaś ich weźwiemy podług położenia kraju, to w górach, nad rzekami, wzdłuż Wisły zacząwszy od Podgórza do Chwałowic, a od suchéj granicy królestwa polskiego do Brodów zbiór wszelkich ziemiopłodów wypadł mizerny, lub gdzie wody wylały żaden. Od Brodów do Satanowa wzdłuż granicy rosyjskiéj częste burze i grady zrządziły znaczne szkody w jarzynach i oziminach, mgły i deszcze zniszczyły co się przed srogością mrozów uchowało. Średni urodzaj miały okolice średniego pasma kraju od Biały do Lwowa w szerokości 3 do 5 mil, tam gdzie wylewu wód nie było. Z południowych obwodów miał jeden samborski najlepsze, stryjski zaś, złoczowski i część żółkiewskiego najgorsze urodzaje. Ode Lwowa we wschodnio- południowym kierunku w szerokości 5 do 7 mil aż pod granicę Bukowiny lepiéj niż średnie; w obwodzie zaś kołomyjskim, czortkowskim, części stanisławowskiego miejscami wypadły zbiory w sposób dość zadowalniający. Stosunek dobrych zbiorów do złych jest jak 1 do 3; z tego wynika, że w 6ciu obwodach urodziło się nieźle, w 12stu zaś źle; pierwsze więc zapasami od konsumcyi miejscowéj zasilać będą musiały te obwody, które ucierpią niedostatek, a te właśnie są najludniejsze i najodleglejsze; przewóz zaś znacznie ceny produktów podroży.

Z tego obrazu, do istotnego stanu rzeczy podobnego, widać że lubo zboże w daleko mniejszéj ilości zrodziło, i tylu elementarnych klęsk mieszkańcy nadrzeczni doznali, urodzaj ziemniaków i jarzyn pokryje poniekąd ubytek pierwszego, lecz jeżeliby broń boże ziemniaki miały gnić w jamach, wtedy kraj byłby narażony na ciężką próbę.

Zbiór paszy, ile że przypadł w czasie posuchy, w ogóle jest zadowalniający; koniczyny tylko ucierpiały osobliwie na nasienie zostawione. Do zbioru potrawów wcześniejszych błysła była pogóda i te dość dobrze, późniejsze zaś z trudnością się zebrały. Wyjąwszy niektórych okolic paszy będzie podostatku.

Pszczelnictwo w tym roku ciężką miało przeprawę: początek lata szedł dlań pomyślnie i wczesne roje powiodły się dobrze. Zbiór miodu wypadł mniéj niż średni; przez późniejsze słoty zginęło wiele pszczół. Z tego też powodu miód i wosk znacznie się w cenie podniosły.

Pomimo spóźnionéj wiosny i silnych mrozów, drzewa owocowe dość dobrze zrodziły; owoce nie miały wprawdzie właściwéj sobie słodyczy, były jednakże powszechnie lepsze niż przeszłego roku. Najlepiéj zarodziły czereszenie, mniéj wisznie; więcéj było jabłek niżeli gruszek; śliwki średnio, i te dla braku pogody nie były dość słodkie. Owoców szlachetniejszych było mało, i te były bardzo drogie. Melony najlepiéj dopisały.

Jeżeli zrobimy porównanie zbiorów z innemi pogranicznemi krajami, to nasz może mniéj wystawiony będzie na głód niż inne: jednak temu zaprzeczyć nie można, że przednowek w wielu okolicach u nas będzie straszny. Lud nasz zwykł na małem przestawać. Owsem, ziemniakami i kapustą żywi się wyłącznie przeszło $^2/_3$ ludności naszéj, a właśnie produkta te zarodziły; chodzi tylko o rozsądne ich użycie, a w tem władze miejscowe powinny mieć udział. Rozgłaszanie przesadnych wiadomości o gniciu ziemniaków, gorszym urodzaju i t. p. nie posłuży jak do wzniecenia trwogi i obudzenia u nas i tak zbytnie zagnieżdżonéj lichwy. Jest nieurodzaj, gniją w niektórych miejscach ziemniaki, ale nieurodzaj nie jest jeszcze tak powszechny, i kartofle ledwie w siódmem ziarnie gniciu podpadły, abyśmy się do nowych zbiorów wyżywić nie mieli. Prawdziwym konsumentem u nas są tylko mieszkańcy miast, a tych u nas nie ma ani tak licznych ani tak bogatych, aby producenci na nich odwetować mieli co im nie dopisało: bo im drożéj produkta swoje sprzedawać zechcą, tym drożéj płacić muszą co od nich biorą. Pszenica stoi dziś w cenie 16 zlr. w. w. jest zatém trzy razy droższa niż zwykle; w téj saméj proporcyi jest także żyto i jęczmień, a przecież urodzaje nie są o $^2/_3$ mniejsze; widać więc już z cen dzisiejszych, że lichwa wzięła górę. Sprzedaż pszenicy i żyta nie ogranicza się jedynie na konsumcyę

kraju: te dwa gatunki poszukiwane będą za granicę, i tych właśnie mniéj używa lud prosty; ale jęczmień, hreczka, proso, groch i t. p., które stanowią główny pokarm najliczniészéj klasy mieszkańców, zbytnie w cenie podnosić, gdy ich na życie potrzeba, byłoby rzeczą niebezpieczną: boby to właśnie wywołać mogło skutki głodu, a z przyczyny tegoż kryminalne przestępstwa, którym zapobiegać jest obowiązkiem każdego prawego człowieka. Wysokie stany i cały kraj dowiodły przez dobrowolne ofiary i składki, ile im zależy na tém, aby nędzę nieszczęśliwych osłodzić; przykład ten przewodniczyć zapewne będzie w najdrobniejszéj rzeczy, gdy się potrzeba okaże uśmierzenia niedoli współbraci. Niech myśli naszych nikt źle nie tłómaczy, pozwoliliśmy sobie umieścić te uwagi, bo nam znane są wasze uczucia dla swego narodu, bo wiemy żebyście go radzi widzieć bogatym i szczęśliwym.

Oziminy tegoroczne, tak pszenicy jak i żyta, o ile zawiadomieni jesteśmy, powszechnie pięknie wyglądają.

Rozmnożenie ziemniaków z nasienia u nas nie jest rzeczą nową.

(Nadesłane).

Ażeby artykuł umieszczony w Tygodniku i w gazecie lwowskiéj nrze 126 »sposób odmłodzenia ziemniaków z nasienia, aby zaraz w tym samym roku mieć plon obfity« niedokończonym zostawić, dodaję: że uzyskane nasienie z ziarnek kilka lat przechowywać się daje. Sposób, który ogrodnik pan Zander podaje, iż mu się udało w Boitzenburgu doprowadzić do tego, że w tymże samym roku z ziarnek zebrał plon obfity, jest już w naszéj Galicyi bardzo dawno znany i używany.*) Lat temu szesnaście, mieszkając w brzeżańskim obwodzie nietylko ja i dzierżawca wtedy klucza Dunajowa w. Tchorznicki jak równie i proboszcz tamtejszy w. x. Raffacz w znacznéj ilości, ale i wszyscy sąsiedzi tego samego używali sposobu rozmnożenia kartofel z nasienia, tak dalece, że sadząc zebrane głębie na rok drugi i trzeci nie mieliśmy do gorzelń o 50 korcach zacieru — innych kartofel! Przyczyną było, że takie ziemniaki nie potrzebują mocnego gruntu i w trzecim roku dochodzą do ogromnéj wielkości; kupiwszy majętność w tarnopolskim cyrkule pomimo dobréj gleby nie zaniedbywałem tego sposobu, ale gdy pozostałe od gorzelni i innych potrzeb kartofle na wiosnę już temu lat dwa po 8 kr. m. k. za korzec ledwie rozepchać mogłem, przerwałem coroczne flancowanie, bo i tak mały zachód koło nich nie wynadgradzał się; tego zaś roku na wiosnę, ponieważ wyżéj 1 złr. m. k. za korzec płacić wypadało, posiałem półtrzecia roku temu zachowane w suchem miejscu nasienie prostym sposobem na rosadniku, około 24 maja te flance przesadziłem, przy sadzeniu raz się podlewają, a potym jak zwykle płużkiem ogarnąłem. Plon ich jest powszechnie obfity, nać rozkoszna, liść szeroki i gruby, a mróz ją tak prędko nie warzy, już wszystko i wszędzie uschło, ta się do dziś trzyma zieloną i dopiéro za parę dni te nasienniki wybierać będę. Najmniejsza kartofla równie zdatną jest do sadzenia na rok drugi i plon daje obfity, wiele się zatym zyskuje na ilości w sadzeniu, co przy drogości kartofel ma swój pożytek. Jeżeli jeszcze okaże się, że dwu i trzyletnich sadzonych z nasienia kartofel zaraza nie dotyka, tak dawno znany już sposób odmładzania kartofel upowszechnić się musi. *M.*

29 października, 1845.

*) Podług peryodycznego pisma (*Trauendorfer Blätter Nr. 36*), zdaje się, że ten sam sposób i w innych prowincyach dawno jest znany.

Wiadomości handlowe od 3 do 10 listopada, roku bieżącego.

Targ na woły we Lwowie. Na poniedziałkowym targu było 309 wołów i 53 krów: z tych było 33 sztuk, ważyć mogących 16 kamieni mięsa i 3 kamienie łoju, i te sprzedano sztukę po 60 złr.; ważących 13 do 15 kamieni mięsa i $1\frac{1}{2}$ do 2 kamienia łoju było 39, płacono po 42 złr.: reszta 12 do 13 kamieni mięsa i 1 do $1\frac{1}{4}$ kamienia łoju, poszła sztuka od 35 do 38 złr. m. k. Za krowę płacili masarze po 24 złr., i 3 sztuk wzięli radaszu. Za parę skór wołowych dają 17 do 19 złr., a za parę krowich 11 do 13 złr. Skóry trudny mają odbyt. Łój stoi zawsze dobrze, za cetnar płacą 20 do 22 złr. m. k. Funt mięsa na miesiąc listopad po 4 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Za korzec pszenicy od 12 do 17 złr., żyta 12 do $12\frac{1}{2}$ złr., jęczmienia od 9 do 11 złr., hreczki od 9 do 10 złr., owsa 6 złr., grochu od 9 do 11 złr., bobu 8 do 9 złr., fasoli 9 do 12 złr., soczowicy 8 do 9 złr., jagieł 14 do 15 złr., krupek hreczanych 26 do 27 złr. w. w. Za garniec 30° okowity 24 do 25 kr., za starą na wyszynk 30 kr. m. k. Co do innych

produktów: cetnar lnu 10 do 11 złr., konopi 12 do 13 złr., koniczu 21 do 22 złr., kminu 8 złr., anyżu 7 do 8 złr., oleju rzepakowego 22 złr. inne oleje 17 do 18, miodu 18 do 19 złr., z woszczynami 19 do 20 złr., wosku 85 złr., za faskę 6garncową masła od 14 do 16 złr., berbenicę séra 4 złr. 30 kr., za cetnar szmalcu wieprzowego 22 złr., potażu z drzewa 7 do 8 złr. ze słomy 5 do 6 złr., za półsetek płótna gospodarskiego 5 do 6 złr. m. k.

Z Dobromila, 26 października. Wprawdzie okolica nasza nie ucierpiała tak wiele od wylewu wody: szkody nasze ograniczyły się na pousuwanych tu i ówdzie brzegach, na zepsuciu jakiejś części łąk przez naniesienie rumowiska, na zabraniu przy nizinach kapusty, konopi, wszystko to nie jest jeszcze tak znaczne w porównaniu ze szkodami jakie inne rzeki zrządziły, a mianowicie rzéki po lewéj stronie działu wodnego wpadające do Wisły. Atoli co do urodzajów snopkowych, koniczów, pasz strączkowych, siana, okolice Dobromila, Rybotycz, Bierczy poniosły szkody od wieków niepamiętne: oto mało kto poszczycić się może, iż więcéj kóp zebrał niż korcy wysiał a i to nienamłotne, nikłe, lekkie, chwaściste. Wynika ztąd iż posiewy, tak ozime jak wiosienne, będą daleko mniejsze niżeli tego potrzeba wymaga. Ziemniaki suto zrodziły: jest bowiem z jednego 8, 9, 10, a miejscami i więcéj; kopanie ich już ukończone, wydobyto je bez mrozu i zbytniéj wilgoci. W ogóle gorzelnie mają być w ruchu, aby wesprzeć karmę bydła: ma to wprawdzie jedno dobre za sobą, ale z drugiéj strony czyby się nie zapobiegło grożącemu głodowi na wiosnę, zachowując ziemniaki na żywność Niepamiętna klęska i z tego względu »oto kmiotki wyzbywają połowę bydła za bezcen, gdyż najzamożniejsi ledwie dwie, trzy sztuk są wstanie przezimować. O chorobie kartoflanéj tu niesłychać, owszem są gładkie, zdrowe, mączniste. Mimo że nie uścignięto porobić pod ozime posiewy podkładów, haków ek, siano w nieuleżałéj, nieporośniętéj uprawce, atoli wyglądają one dobrze, zielono, bujno, krzaczysto. O wódkę dopytują się coraz gęściéj kupcy węgierscy, porobiono z temiż kontrakty, a mianowicie po 22 kr. m. k. garniec okowity do 30° na przyszłą wódkę, późniéj o kilka dni po 24 kr. m. k. do 30° z zaliczeniem wszystkich pieniędzy na 6000 garncy; po tejże cenie i pod temi warunkami w drugiém miejscu dano pieniądze na 5000 garncy; prawie jednocześnie w innéem miejscu pod temiż warunkami na 4000 garncy. Korzec pszenicy płacą na targach w częściowych przedażach 17 złr., żyta celnego 16 złr. jęczmienia 10 złr., korzec owsa 4 złr. 30 kr. w. w.

Z okolic Czortkowa, 30 października. Gazeta lwowska wychwala dobry urodzaj w naszym obwodzie, dzięki jéj za dobre chęci. My zaś wiémy najlepiéj co mamy, i ledwie połowę tego co było przeszłego roku, a przecież przeszłego roku do dobrych liczyć nie można; ziemniaki złe, małe, nad 7 ziarn nie ma, a więcéj miejsc takich, gdzie ledwie 3 zebrali. Pszenica średnia, ale przez słoty zrosła; kopa nad 3 czwierci nie daje nigdzie. Żyto podłe, kopa daje półkorca. Jęczmienia bardzo mało, zrosły po największéj części, a o browarnym ani słychać tego roku. Hreczka wczesna wydaje po pół korca, późna lepsza daleko, ale jéj dla słót zebrać nie można. Pszenica jara tegoroczna nie najlepsza: sprzedawano ją w Czerwonogrodzie po 4 złr. m. k. bez odstawy; garniec wódki okowity po 30 kr. m. k. Gdzie płodozmienne są gospodarstwa, lepsze wypadły zbiory. Na gruntach do plebanii czerwonogrodzkiéj należących było po 10 kóp pszenicy z morga, ale porosła w kopach, wydaje jednak po 30 garncy czelnego ziarna. Żyto się zaś nie udało, kopa daje tylko pół korca. Jęczmień himelajski nic nie wart, dla tego że prędko wschodzi: zrósł przez słoty zupełnie i oprócz na krupy perłowe większego dla nas nie nastręcza pożytku: nie warto go uprawiać. Jęczmień kawalerski okazał się tego roku wybornym, słoty mało go uszkodziły, na 30 morgów było 365 kóp, kopa daje korzec osypany. Kawalerski jęczmień z plebanii czerwonogrodzkiéj rozeszedł się tego roku w różne strony, i w różnych okolicach całego kraju siany; wartoby téż wiedzieć, jaki plon wydał. W niektórych miejscach siany był bardzo późno, uniknął przeto upałów, ale nie wiedzieć czy go słoty nie uszkodziły. Sądzę, że rzecz ta zasługuje na uwagę myślących gospodarzy, radziby zapewnie czytać w Tygodniku, czy ten gatunek jęczmienia zasługuje na większe rozpowszechnienie. Jeżeli zbiór jego był dobry i znajdą się ochoczy do nabycia, to go mieć można korzec za 5 złr. m. k.: gdyż prosty dójdzie na wiosnę do téj ceny. W przeszłym roku było wiele obstalunków przez szybkowóz: transport był zatém kosztowny: bo za 40 kr. jęczmienia płacili niektórzy 6 złr. za przesyłkę. Aby więc taniéj wypadł, niech się panowie gospodarze złożą na 6 korcy razem, to można ztąd do Lwowa dostawić i korzec nie wypadnie za przesyłkę jak jeden złr. m. k; ze Lwowa zaś odbierze sobie każdy dokąd zechce. Zamówienie w zimie, gdy dobra droga, ułatwi transport.

Sadziemy tu także ziemniaki francuzkie *Someliery* zwane; w tym roku przekonałem się gdy większą ich wysadzono ilość i nienajlepiéj uprawionych, wydały więcéj niż 15 ziarn; przy staranniejszéj uprawie łatwo większy jeszcze uzyskać plon. Ktoby sobie życzył nabyć jęczmienia i tych ziemniaków, niech się zgłosi do księdza plebana Frankowskiego przez pocztę Tłuste do Czerwonogrodu.

Redaktor T. W. Kochański. — Drukiem Piotra Pillera.